

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

[pgorecki@uni.opole.pl](mailto:pgorecki@uni.opole.pl)

**Recenzja: Jan Larisch. 2021. *Vinzenz Brauner. Pfarrer und Bürgermeister der Stadt Zuckmantel in deutsch-tschechischer Umbruchszeit*. Tłum. Otfried Pustejovsky. Zlaté Hory: Kleinwächter holding s.r.o Frydek-Místek, 146 s., ISBN 978-80-270-9495-2**

W 2019 r. na czeskim rynku wydawniczym pojawiła się monografia naukowa ks. Jana Larischa poświęcona ks. Vinzenzowi Braunerowi – proboszczowi parafii Wniebowzięcia NMP w Złatých Horách (dawniej Zuckmantel) w Górach Opawskich, na pograniczu polsko-czeskim, stanowiących w zasadzie część historycznego i geograficznego Śląska. Kapłan ten prowadził parafię w latach 1909–1941 i pozostawił po sobie wiele duchowych i materialnych świadectw przeszłości mieszkańców pogranicza, tj. dawnego księstwa nysko-otmuchowskiego, którzy w przeważającej większości byli ludnością języka niemieckiego, osiadłą tamże w czasie XIII-wiecznej kolonizacji Gór Opawskich. Jego osoba i charakter pełnionej tam posługi: początkowo jako wikariusza, a później proboszcza i społecznika, polityka centroprawicowej chadecji i burmistrza miasta Zuckmantel, a wreszcie jako przeciwnika ruchu nazistowskiego, więźnia nieludzkiego systemu i wygnańca, skłoniły ks. Larischa, aby ocalić od zapomnienia tak bardzo barwną osobę kapłana.

Ks. Jan Larisch (ur. w 1963 r.) od wielu lat jest proboszczem w ostrawskiej dzielnicy Svinowie. Swoje studia w zakresie historii Kościoła zwięździł przed laty doktoratem. Poza posługą proboszczowską pełni również urząd prezydenta (w naszym rozumieniu dyrektora) *Caritas* w diecezji opawsko-ostrawskiej. W jego dorobku naukowym, oprócz sporej liczby artykułów publikowanych w polskich, czeskich i niemieckojęzycznych periodykach naukowych, jest także 18 monografii poświęconych osobom śląskiego pogranicza: bpowi Josefowi Martinowi Nathanowi, bł.

ks. Richardowi Henkesowi, duszpasterzom okresu międzywojennego i męczennikom okresu II wojny światowej. Książka poświęcona ks. Braunerowi pod tytułem: *P. Vinzenz Brauner, farář a starosta ve Zlatých Horách, světlo v temnotách zmatené doby* była 16. z kolei, niemniej jej wydanie w języku czeskim onieśmiało mnie, abym mógł dokonać dobrej recenzji. Dlatego ucieszyłem się, kiedy po dwóch latach ukazało się niemieckojęzyczne tłumaczenie dzieła, wydane przy wielkim wsparciu Otrfida Pustejovskega (ur. w 1934 r.) – pochodzącego z Morawskiej Ostrawy sudeckiego Niemca i wygnańca, po wojnie Bawarczyka i uznanego naukowca, zajmującego się historią Czech, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów mieszkających tam przez wieki Niemców. Recenzowaną wersję książki udało się wydać dzięki zaangażowaniu działającego pręźnie towarzystwa kulturalnego *Klub Prátel Zlatých Hor* oraz przy wsparciu finansowym niemiecko-czeskiej fundacji *Česko-Německý Fond Budoucnosti. Deutsch-Tschechischer Zukunftsfonds*, mającej swoją siedzibę w Pradze. O skład komputerowy i oprawę zadbali pracownicy niewielkiej drukarni z *Frýdka-Místka – Kleinwächter holding*.

We wprowadzeniu do książki (s. 3–4) zmarły już biskup diecezji opawsko-ostrawskiej František Václav Lobkowicz napisał, że prezentowana książka to nie tylko biografia jednego kapłana, ale w zasadzie zawiła historia ludzi ziem pogranicza, tj. Gór Opawskich, w czasie dwóch wojen światowych oraz burzliwych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych okresu międzywojennego (dwóch wojen, kryzysu gospodarczego, wzrostu nastrojów nacjonalistycznych, czasów nazizmu i rządów terroru). Biskup wskazał również, że kiedy ks. Brauner zmarł w wieku 66 lat, słowo pożegnalne do wiernych parafii Zuckmantel skierował wówczas kard. Adolf Bertram. Pasterz ówczesnej archidiecezji wrocławskiej w sposób wyważony pisał o zaangażowaniu duszpasterskim i społecznym zmarłego kapłana oraz o jego wielkiej pracowitości. Jednocześnie zawarł w liście bardzo ważne słowa przesłania:

Pan posyła każdemu pokoleniu kapłanów – osoby, które często samotnie dźwigają brzemień swojego czasu. Wierni Chrystusowi [tak jak było to w przypadku ks. Vinzenza Braunera] dają oni drugim pomoc i wsparcie oraz pociechę – światło jarzące się na horyzoncie (s. 3).

We *Wstępie* do książki (s. 5–6) ks. Larisch zapowiada, że jego publikacja będzie syntetycznym opisem działalności i wszechstronnego zaangażowania proboszcza ze Zlatých Hor. Jednocześnie pisze, że we wszystkich tych aktywnościach był on w duchu chrześcijańskim głębokim realistą (s. 5). Autor podzielił książkę na 39 krótkich części. Nie są one bynajmniej rozdziałami, ale w zasadzie krótkimi forma-

mi literackimi, które składają się na całościowe opracowanie książkowe. Opisując dzieciństwo ks. Braunera, pisze, że urodził się on 18 listopada 1877 r. w Salisfeld (Salisor) na Czeskim Śląsku – niewielkiej wiosce liczącej zaledwie 300 dusz i należącej ówczesnie do parafii Endersdorf (Ondřejovice). Wioska ta była w całości zamieszkaana przez Ślązaków ducha niemieckiego. Ojciec kapłana, również Vinzenz, posiadał małe gospodarstwo rolne, z którego utrzymywała się cała rodzina. Ojcem chrzestnym przyszłego kapłana był ks. Johann Gans – wujek i wikary pracujący w pobliskim Bad Lindenwiese (Lipová-lázně). Ks. Vinzenz posiadał troje młodszego rodzeństwa: Aloisa, Johannę i Annę. Jako najstarszy dał się zapamiętać, że już jako chłopak gromadził rodzeństwo i dzieci z okolicy na wspólnych zabawach i modlitwach, którym ochoczo przewodził. Ks. Larisch pisze, że rodzinne strony ks. Braunera były jednymi z najuboższych na Śląsku, ponieważ nie było tam możliwości podjęcia żadnej innej pracy. Mimo tego rodziny mieszkające w Górach Opawskich były bardzo pracowite, oszczędne i samowystarczalne, w stosunkach ogólnosąsiedzkich zaś cechowała ich wielka serdeczność i gościnność, wynikająca poniekąd z ich prostej, aczkolwiek głębokiej wiary. Po ukończeniu szkoły elementarnej ks. Brauner uczęszczał do gimnazjum w Widnawie, gdzie po sześciu latach przystąpił do egzaminu maturalnego. Studia seminaryjne dla diecezji wrocławskiej odbył w seminarium duchownym w Ołomuńcu (od 1896 r.). W dawnej stolicy Moraw ukończył pierwsze lata studiów teologicznych, a także przyjął niższe i pierwsze święcenia wyższe (subdiakoniat). Na ostatnim roku studiów (w 1899 r.) utworzono odrębne seminarium dla kleryków z diecezji wrocławskiej w ich czeskiej, a w zasadzie austro-węgierskiej części, tj. w Widnawie. Tam też w kościele pw. św. Katarzyny przyjął święcenia kapłańskie 26 lipca 1900 r. z rąk kard. Georga Koppa (s. 11).

W kolejnych częściach książki ks. Larisch pisze o pierwszych placówkach duszpasterskich, w których posługiwał ks. Brauner: Zuckmantel (Zlaté Hory) i Hermannstadt (Heřmanovice). W 1902 r. odbył podyplomowe studium doktoranckie we Wrocławiu. Zdał wszystkie egzaminy, ale z powodu zbyt dużej ilości pracy w parafii nie napisał pracy doktorskiej. W 1904 r. został ustanowiony wikarym w Jaworniku (Jauernig, Javorník), gdzie dwa lata później został ustanowiony proboszczem. Okres ten, jak pisze ks. Larisch, to pierwsze sukcesy duszpasterskie kapłana i doświadczenie, jakie zdobywał w tym niewielkim miasteczku położonym u stóp biskupiego zamku. W sposób szczególny dał się poznać jako zdolny organizator grup parafialnych i stowarzyszeń katolickich, a także jako przeciwnik narastających ruchów nacjonalistycznych (był m.in. śledzony za to przez austriacką policję). Może z tego powodu, kiedy w 1918 r. utworzony został biskupi komisariat dla południowej części dawnego księstwa nysko-otmuchowskiego i dla

południowej części Śląska Cieszyńskiego, ks. Braunera celowo pominięto w tworzeniu zrębów administracyjnych w tej części diecezji, a od 1929 r. archidiecezji wrocławskiej. W tym czasie chętnie wspierał on ugrupowanie polityczne *Christlich-Soziale Partei*, której był aktywnym członkiem.

W 1909 r. został mianowany proboszczem parafii Zuckmantel, która liczyła wówczas 5 tys. wiernych (s. 19). Posługę duszpasterską wypełniał przy pomocy mieszkających na terenie parafii siostr szkolnych de Notre Dame i siostr boromeuszek. W aktywności duszpasterskiej i w inwestycjach gospodarczych chętnie opierał się na współpracy z wiernymi świeckimi, a gospodarstwo na plebanii prowadziły mu jego dwie rodzone siostry. Okres ten cechuje zainicjowanie przez niego licznych inicjatyw duszpasterskich, w których był niemal pionierem. To spod jego ręki wyszły aż trzy wydania (w 1909, 1920 i 1932 r.) niemiecko-czesko-morawskiej odmiany ogólnoniemieckiego modlitewnika *Gotteslob*, które w sposób szczególny skierowane były dla dorastającej młodzieży w celu lepszego rozumienia przez nich sprawowanej wciąż po łacinie Mszy św. (s. 26). Nie zaniedbywał również nauczania dzieci i młodzieży katechizmu. Czynił to osobiście w pobliskich szkołach, mimo że nie był tam zatrudniony. Po 1918 r. nadal wypełniał to zadanie jako założyciel i patron miejscowych szkół mniejszościowych oraz jako burmistrz miasta. Szczególną oprawę miały organizowane przez niego tzw. tygodnie dla młodzieży (s. 35–37). W opiece socjalnej i zdrowotnej wspierały proboszcza siostry boromeuszki, z którymi wzniósł budynek sierocińca. Ks. Larisch pisze również, że proboszcz, a jednocześnie dziekan rejonu duszpasterskiego z równie wielką pieczołowitością troszczył się o miejscowe kościoły i kaplice, które przez wszystkie lata swojej posługi restaurował i upiększał. To on zbudował kościół filialny pw. św. Achaza w miejscowości Niedergrund (Dolni Údolí, w latach 1911–1912), wzniósł kapliczkę pw. św. Rocha na niewielkim wzgórzu Rochushügel, a także patronował dużym pracom restauracyjnym przy znanym sanktuarium Maria Hilf (s. 39–46).

Dalsza część książki to, moim zdaniem, najciekawsze passusy poświęcone temu nieprzeciętnemu kapłanowi. Ks. Larisch opisuje koleje życia ks. Braunera w czasie I i II wojny światowej. Pisze o jego czynnym zaangażowaniu na płaszczyźnie pomocy socjalnej w czasie I wojny światowej, a także o akcjach, które inicjował, aktywizując po wojnie bezrobotnych. Warto wspomnieć, że w jego parafii funkcjonowało 16 grup i stowarzyszeń parafialnych. Co ciekawe, dzięki szczegółowym zapiskom ks. Braunera wiemy dzisiaj, kiedy każde z nich powstało i ilu liczyło członków. Można powiedzieć, że w zapiskach tych był do przesady szczegółowy. To dla tychże grup ks. Brauner zakupił trzy kamienice blisko rynku, przeznaczając je na urządzenie dużego domu katolickiego. W budynku tym funkcjonowały no-

woczesna restauracja *Zur Goldenen Sonne* i duża sala spotkań. W 1919 r., po ustanowieniu Czechosłowacji, dom katolicki przemianowano na *Hotel Slezska Beseda*. Funkcjonowało w nim pierwsze w okolicy kino, a miejscowe grupy parafialne odgrywały tam cieszące się dużą popularnością sztuki teatralne. W 1926 r. ks. Brauner nabył także dom urodzin matki Franza Schuberta – wybitnego kompozytora, pragnąc urządzić z niego atrakcyjne miejsce dla żywego wówczas w tym regionie ruchu turystycznego i sanatoryjnego.

Jako członek *Christlich-Soziale Partei*, która po 1918 r. zmieniła swoją nazwę na *Deutsche-Soziale Partei*, stanął na czele tego ugrupowania w swoim okręgu. Wobec impasu politycznego zgodził się, aby jako miejscowy proboszcz przyjąć funkcję zastępcy burmistrza miasta Zuckmantel (w 1923 r.), a w 1927 r. stać się jego burmistrzem. W swoich działaniach wspierał on niemieckie szkoły mniejszościowe, organizował prace interwencyjne dla bezrobotnych, lecz nie było mu po drodze z organizowaniem festynów dla okolicznych mieszkańców oraz kuracjuszy, co zlecał swoim podwładnym. Chociaż w rejonie słabo reprezentowany był żywioł czeski, ks. Brauner potrafił bronić interesów tejże mniejszości, wspieranych nienaturalnie przez rząd centralny z Pragi, czym podsycano tylko antagonizmy czesko-niemieckie. Mimo tego sprzeciwił się żywej agitacji Josefa Pfitznera – miejscowego historyka i założyciela lokalnej NSDAP, której celem było sianie nienawiści i agresywne propagowanie niemczyzny. Antagonizmy, które cechowały te dwie osoby, podsycane były nie tylko nastrojami politycznymi, ale i pewnego rodzaju cięmięzeniem ludności niemieckiej w Czechosłowacji, która akurat w rejonie Gór Opawskich stanowiła przeważającą większość.

Ks. Larisch poświęca także kilka stron zaangażowaniu kapłana w animowaniu ruchu pielgrzymkowego do sanktuarium Maria Hilf na niewielkim wzniesieniu Gottgabberg. Podaje m.in. krótką historię tego sanktuarium (s. 75), a także pisze o przeprowadzonej przez ks. Braunera renowacji kościoła i budowie nowych kaplic, w tym stacji Drogi Krzyżowej (s. 78). Dzisiaj z budowli tych pozostała tylko kapliczka cudownego źródła. W sposób szczególny świętowano w tym miejscu jubileusz 200-lecia przeniesienia cudownego obrazu, jaki miał miejsce 8 września 1929 r. – w święto Narodzenia NMP (s. 78). Niestety ks. Larisch nie pisze, ilu pielgrzymów zgromadziła ta uroczystość, a podobno było ich może i 100 tys.

W okresie aktywności ks. Braunera jako burmistrza miasta Zuckmantel daje się zauważyć silny wzrost działalności *Sudetendeutsche Partei* (SdP). Kiedy jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku partia ta mogła liczyć na niewiele ponad 15% poparcia, to w wyborach w 1935 r. zdobyła na terenach niemieckich w Czechosłowacji aż 69% poparcia. Mimo tego ks. Brauner, będący w opozycji do tejże partii, nadal piastował stanowisko burmistrza. Początkowo propagował on działalność

Konrada Henleina i jego *Henlein-Bewegung*, które kładło mocny nacisk na pielęgnowanie wartości niemieckich na terenach Pogórza Sudeckiego. W 1937 r. odbył się w Zuckmantel krajowy kongres tego ruchu, który coraz bardziej parł w stronę połączenia się z NSDAP. Co ciekawe, w przemówieniu otwierającym kongres burmistrz Zuckmantel przestrzegał członków ruchu przed nazizmem i jego ideologią, czego po latach mu nie zapomniano.

Wydarzenia września i października 1938 r. wstrząsnęły europejską sceną polityczną. To wtedy trzymilionowa społeczność Niemców Sudeckich wystąpiła przeciw rządowi Czechosłowacji, żądając po *Anschlussie* Austrii przyłączenia również i ich terenów do Niemiec (s. 87). Finałem tych wydarzeń było wkroczenie wojsk niemieckich do miasta Zuckmantel z przygranicznego Ziegenhals (Głucholaz). Jak pisze ks. Larisch:

Proboszcz mógł wreszcie zrzec się funkcji burmistrza i oddać swój urząd (s. 88).

Słowa te kapłan napisał w prowadzonej przez siebie kronice miasta. Burmistrzowi nie zapomniano tego, że kiedy 6 października 1938 r. do miasta wjeżdżały niemieckie oddziały, a później przez miasto przejeżdżał sam Adolf Hitler, on sam nie uczestniczył w tym wydarzeniu, a nadto odmówił wywieszenia flag naziwowskich Niemiec na budynkach kościelnych (s. 89). Po przejęciu rządów przez nazistów bardzo szybko doprowadzono do likwidacji stowarzyszeń kościelnych, a także zamknięto szkoły prowadzone przez siostry zakonne. 6 maja 1941 r. Gestapo aresztowało ks. Braunera, brutalnie przerywając jego pracę duszpasterską, trwającą tutaj od 32 lat. Po 5 tygodniach surowego aresztu i nieustannych przesłuchaniach został wypuszczony na wolność, otrzymując jednocześnie zakaz pobytu na Czeskim Śląsku, który opuścić musiał do 48 godzin. Schronienie znalazł początkowo u sióstr de Notre Dame w Neuzelle na Dolnych Łużycach. Następnie pomagał jako rezydent w parafii Freiburg in Schlesien (Świebodzicach), a później w parafii w Sommerfeld (Łupsko) na Dolnych Łużycach. Warunki pracy na tej ostatniej placówce były wręcz tytaniczne, stąd niemożliwe do realizacji dla sędziwego i schorzałego już kapłana. Warto wspomnieć, że wspólnota ta była niewielką diasporą rozsianą wśród ewangelickiej większości. Liczyła ona raptem 500 wiernych na ponad 10 tys. mieszkańców zamieszkałych w 28 wioskach. Wyczerpany pracą duszpasterską i postępującą chorobą zmarł 30 stycznia 1943 r. w wieku 66 lat, w tym prawie 43 przeżytych w kapłaństwie. Jego pogrzeb odbył się w parafiach w Sommerfeld i w Zuckmantel (w tej ostatniej 6 lutego 1943 r.). Ceremoniom w dawnym miejscu duszpasterzowania proboszcza przewodniczyli bratankowie ks. Braunera: ks. wikariusz Alois Brauner i noszący to samo imię drugi z bratan-

ków – proboszcz w Mikulovicach i Hornim Domašovie. Po II wojnie światowej zmuszono niemieckich mieszkańców do emigracji. Na ich miejsce przybyła ludność mieszana, nie tylko pochodzenia czeskiego, ale również i Słowacy, Romowie, a nawet Grecy. Nowe władze niechętnym okiem patrzyły na Kościół katolicki i na budynki sakralne, celowo zacierając na nich niemieckie ślady dawnej przeszłości. W końcu przyszła i pora na demontaż nagrobka ks. Braunera, co doprowadziło do antypaństwowych demonstracji, czym władze samorządowe zdenerwowały praskie urzędy centralne. Ostatecznie nagrobek pozostawiono na cmentarzu, a fakt ten argumentowano „antynazistowską działalnością kapłana”.

Po „aksamitnej rewolucji” 1989 r. uczczono pamięć byłego proboszcza. Wielkie starania zawdzięczamy w tej sprawie rodzinie Kunzów, która jako jedna z nielicznych rodzin niemieckich pozostała w Złatých Horách. Co ciekawe, jeden z kolejnych burmistrzów miasta – wywodzący się z tej rodziny – w okresie komunistycznym był miejscowym kościelnym. Dzięki poparciu mniejszości greckiej, jaka dzisiaj zamieszkuje te tereny, rodzina Kunzów nie tylko uratowała nagrobek kapłana, ale i przystąpiła do jego odnowienia oraz umieszczenia na nim okolicznościowego napisu w języku czeskim, w 2019 r. zaś patronowała odsłonięciu okolicznościowej tablicy, jaką wmurowano w ścianę kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Złatých Horách, gdzie ks. Brauner był przez 32 lata proboszczem.

Ks. Jan Larisch, dzieląc się faktami z życia ks. Vinzenza Braunera, ukazuje tego kapłana przede wszystkim jako duszpasterza, a potem jako wielkiego społecznika, z obowiązku polityka i przeciwnika narodowego socjalizmu. Niestety śledząc jego zapis, można łatwo wywnioskować, że jeśli wywód o aktywności duszpasterskiej tego kapłana jest wręcz szczegółowy, to fakty z jego działalności politycznej są raczej szczątkowe. Być może do dzisiaj nie zachowały się takie źródła, jak jest to w przypadku dokumentów kościelnych. Wiele informacji dałoby się również wysupłać z dokumentacji przedwojennej policji, a później Gestapo. Protokoły prowadzonych śledztw z pobudek politycznych mogłyby odsłonić prawdziwe oblicze tego kapłana i jego nieprzychylny, a może i wręcz wrogi stosunek do narodowego socjalizmu, którego w ostateczności stał się ofiarą. Trudno też nie wysunąć wniosku, że pozycja ta ukazała się o wiele za późno, ponieważ kilkanaście lat wcześniej ks. Larisch mógłby wykorzystać świadectwa żyjących jeszcze świadków historii, do których z łatwością dotarłby przez historyka Pustejovskyego. Mimo tego z wielkim uznaniem przyjąłem tę pozycję, a sam zajmując się dziejami pogranicza w burzliwym okresie XIX i XX w., chcę pogratulować ks. Larischowi, że postać tego kapłana dzięki jego publikacji nie zostanie zapomniana.

Niemiecki tekst książki czyta się bardzo dobrze. Zdania nie są zbyt długie, a wywód jest wręcz sugestywny, przechodząc płynnie przez poszczególne części publi-

racji. Wydawcy zadbali także o estetyczną szatę graficzną i ubogacili książkę 13 ilustracjami. Autor nie zapomniał o wykazie biograficznym kapłana, jaki umieścił na końcu książki (s. 102), oraz o bibliografii (s. 109–110), którą tworzy 39 jednostek dokumentowych z 6 zespołów archiwalnych, 42 opracowania i krótkie artykuły z prasy lokalnej (łącznie z 9 tytułów prasowych). Wielce pożądane są w książce przypisy, które nadają jej walor naukowości. Jest ich łącznie 179, tj. średnio dwa przypisy na stronę, ale często są to niewielkie komentarze i tłumaczenia czeskich słów, które musiał jak najbardziej precyzyjnie oddać w swoim tłumaczeniu Otfrid Pustejovsky (o czym sam pisze na s. 109–110). W tym zakresie ułatwiona została identyfikacja dawnych i obecnych nazw czeskich i niemieckich: miejscowości, stowarzyszeń edukacyjnych i kulturalnych czy ugrupowań politycznych. Niestety niejednokrotnie niemieckie tłumaczenie urzędów i stanowisk kościelnych nie zawsze oddaje ich precyzyjną tytulaturę czeską, odmienną w dzisiejszym nazewnictwie do dawnych nazw przed 1945 r. Są to jednak małe potknięcia, a może raczej nie dająca się przezwyciężyć metodologiczna bezradność, ponieważ żywy język często przekracza to, co niesie nam historyczne dziedzictwo – dobrze, że nadal obecne u naszych czeskich i śląskich przyjaciół.